

PiS rezygnuje z dekomunizacji, ale tylko w PZŁ

10 marca 2018

6 marca Sejm przyjął ustawę degradacyjną. W myśl nowego przepisu stopień wojskowy mają stracić te osoby, które w latach 1943-1990 sprzeniewierzyły się polskiej racji stanu – na czele z członkami Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego.[H]

W głosowaniu nad ustawą brało udział 429 posłów, z czego za było 264 parlamentarzystów, przeciw 159. Od głosu wstrzymało się 6 osób. Przed oddaniem głosów miała miejsce bardzo burzliwa dyskusja, z kolei po jego zakończeniu na sali obrad można było usłyszeć okrzyki „precz z komuną”. W uzasadnieniu projektu ustawy można przeczytać, że nowe przepisy mają stanowić „zadośćuczynienie społeczeństwu polskiemu” i stanowić „symboliczne rozliczenie epoki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.[H]

Choć według nowych przepisów stopień wojskowy mogą stracić m.in. członkowie tajnych służb, wojskowi sędziowie oraz prokuratorzy etc., to najwięcej uwagi przyciągnęła kwestia członków WRON. Zdegradowani mają zostać m.in. Wojciech Jaruzelski, Czesław Kiszczak, Florian Siwicki czy Mirosław Hermaszewski (pierwszy i jedyny jak dotychczas Polak w kosmosie, który jak sam twierdził, został zapisany do WRON bez własnej wiedzy).[H]

Teraz ustawa zostanie skierowana do Senatu.[H]

Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego była organem administrującym polską w okresie stanu wojennego. Została powołana do życia w nocy 12/13 grudnia 1981 r., została rozwiązana na dzień przed zniesieniem stanu wojennego (co nastąpiło 22 lipca 1983 r.). Rada otrzymała prześmiewczy przydomek „Wrona” („WRON-a”). Na

czele organizacji stał gen. Wojciech Jaruzelski.[H]

Dekomunizacja za to ominie Polski Związek Łowiecki. Dzięki zmianie w przepisach, szef tej organizacji zachowa stanowisko.[S]

Obejmując tekę ministra środowiska Henryk Kowalczyk miał trzy główne zadania: zażegnanie konfliktu wokół Puszczy Białowieskiej, walkę z wirusem ASF oraz przeprowadzenie dekomunizacji w Polskim Związku Łowieckim. Już teraz wiadomo, że trzecie zadanie nie zostanie wykonane. Zmieniły się bowiem pryncypia. Okazuje się, że najważniejsze nie jest już utracenie ze stanowisk osób, które współpracowały ze służbami Polski Ludowej, a ochrona przedstawicieli grup nacisku przyjaznych rządowi.[S]

Kiedy projekt ustawy zakładającej dekomunizację PZŁ trafił do prac komisji, a jego zapisami zainteresowały się media, wśród luminarzy polskiego myślistwa zapanował popłoch. W dokumencie znalazł się bowiem zapis zakazujący zasiadania w organach PZŁ osobie urodzonej przed 1 sierpnia 1972 roku, która była „pracownikiem, funkcjonariuszem lub żołnierzem organów bezpieczeństwa państwa lub współpracowała z tymi organami”. Dla dwóch najważniejszych ludzi w związku – szefa PZŁ Lecha Blocha oraz kierującego Naczelną Radą Łowiecką Andrzeja Gduła oznaczało to koniec kariery.[S]

Lobby zadziałało jednak wyjątkowo sprawnie. Jerzy Gosiewski, poseł PiS, poinformował w rozmowie z „Wirtualną Polską”, że na wniosek prawnika PZŁ z ustawy zniknęła część ostatniego zdania: „lub współpracowała z tymi organami” i w takim właśnie kształcie projekt został przyjęty we wtorek przez większość sejmową. Oznacza to, że Lech Bloch i Andrzej Gduła mogą nadal cieszyć się stanowiskiem i prestiżem w środowisku polskich myśliwych.[S]

Autorstwo: Paweł Czechowski [H], PN [S]

Źródła: Histmag.org (CC BY-SA 3.0) [H], Strajk.eu [S]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net